

ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, niedziela 3 czerwca 1945

Nr 71

Rola Sądu Specjalnego

Jesteśmy w okresie odbudowy. Światopogląd faszystowski, oparty na przemocy i opancerzony metodami kłamstwa, rozsypał się pod uderzeniami sił praworządności i postępu. Jesteśmy w okresie zalewania ran, zadanych wojną. Znajdujemy się na drodze likwidowania wszelkich pozostałości hitlerowskiej okupacji.

Spoglądając jednak na grzyby naszych miast, na rumowiska Warszawy, o której nie można pisać bez serdecznego bólu, patrząc na spopieliałe wsie, na bezimiennie groby pomordowanych, wspominając najdroższych, którzy zaginęli bezpowrotnie w obozach koncentracyjnych, rozsiansych na terytorium Polski i Trzeciej Rzeszy — wracamy na szlaki sześciolatniej martyrologii i doszukujemy się przyczyn naszego nieszczęścia. Odnajdujemy tam ludzi, którzy zawinili i którzy muszą być za popełnione zbrodnie ukarani.

Sprawa jest prosta. Oprawcami narodu polskiego byli wyznawcy „ideologii” narodowo-socjalistycznej. Oprawcami narodu polskiego było gestapo, szturmówki SS i grupy uzbrojonych hitlerowców, dokonywujących mordów w imię „wyższości” rasy germańskiej.

Analizując atmosferę umożliwiającą Niemcom dokonywanie zbrodni, musimy dojść do przekonania, że ich wykonawcami nie było tylko gestapo z doskonale rozbudowanym aparatem technicznym. Pomocnikami tej organizacji, stojącymi na usługach band faszystowskich, a więc współzynnikiem decydującym o naszych losach, po wsiach, miastach i obozach koncentracyjnych byli zachwale poczynający sobie na ziemi polskiej volksdeutsche i renegaci.

Propaganda hitlerowska i metody stosowane w życiu przez autora „Mein Kampf” postawiły sobie za zadanie nie tylko zniweczenie gospodarczego potencjału Polski, obniżenie stopy życiowej mieszkańców i zdewastowanie przemysłu ale i moralne rozprzężenie społeczeństwa. I niewątpliwie polityka ta przyniosła Niemcom poważne dla nich, a bolesne dla nas wyniki. Różnorodny rodzaj męty społecznej, kanalie żerujące na cierpieniu, na bólu, na łzach — doszły w tym okresie do głosu. Jednostki sprzedające, pozbawione serca i sumienia — poszły na usługi okupanta, by za nieduży ochłap żywności sprzedawać wiernych Polsce ludzi. Fala donosicieli stała załamać cały kraj; rozkołysane namioty złości, podsycane wygrywaniami różnic politycznych i narodowościowych wyzwoliły najniższe instynkty.

Byli wśród nas tacy, co porzucili wtenczas narodowe sztandary. Plejada konfidentów na względach policji niemieckiej budowała sobie życie bez troski, wspierając wydatnie przywódców faszystów i pogłębiając grób naszej niepodległości.

Abym oczyścić naród z insektów hitlerowskiej zarazy, abym zabić i unieszkodliwić na zawsze groźne bakcyle rozkładu, abym wypłenić w narodzie pozostałości faszystowskiego jadu, i szybko skończyć ze sprzedawczykami własnej ojczyzny, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dekretem z dnia 31 sierpnia 1944 r. powołał do życia Specjalne Sady Karne, których zadaniem polega na ukaraniu faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy.

Wyroki śmierci, jakie zapadały w Lublinie w stosunku do osób narodowości polskiej, współpracujących z placówkami gestapo, szubienice, na których wieszano w majestacie prawa zbirów z Majdanka, uświadomiły opinię publiczną, że człowiekowi nie wolno nigdy zapominać o najbardziej elementarnych narodowych obowiązkach i o ludzkich odruchach serca.

Dziś Specjalne Sady Karne działają już na obszarze całego kraju. Polscy sędziowie ferują wyroki na przestrzeni od Bugu po Odrę. Głos polskiego prokuratora rozbrzmiewa i na ziemi pomorskiej, na ziemi, która może najbardziej opleciona była wieńcem faszystowskiego terrozu, gdzie jęk rozpaczony stanowił krzyk umierających i gdzie najzarliwiej modlono się o przywrócenie wolności.

Przed spotkaniem Wielkiej Trójki

Projektowany udział w konferencji de Gaulla i premiera Chin

LONDYN, 2. 6. (TASS). Sprawozdawca rozgłośni paryskiej komunikuje, że data spotkania przedstawicieli trzech mocarstw podana będzie do wiadomości w przyszłym tygodniu.

Ze względu na sprawę Syrii, w konferencji weźmie udział przypuszczalnie generał de Gaulle. Nowomianowany premier chiński będzie również uczestniczył w obradach.

Misja Hopkinsa dobiega końca

Obiad u Marsz. Stalina na cześć przedstawiciela prezydenta Trumana

MOSKWA, 2. 6. (TASS). Według informacji sprawozdawców amerykańskich, misja Harry Hopkinsa w Moskwie dobiega końca.

Agencja TASS podaje, że w dniu wczorajszym marszałek Stalin podejmował wysłannika prezydenta Stanów Zjednoczonych Hopkinsa

z małżonką obiadem, w którym uczestniczył ambasador Stanów Zjednoczonych Harriman, ambasador Wielkiej Brytanii, przedstawiciele amerykańskiej misji wojskowej i ze strony radzieckiej komisarz Mołotow oraz liczni przedstawiciele rządu i armii. Obiad odbył się w przyjaznej i serdecznej atmosferze.

Prezydent Truman zapowiada zwiększenie armii

Sledem milionów Amerykanów pod bronią

WASHINGTON, 2. 6. (TASS). W swym orędziu do kongresu prezydent Truman podał do wiadomości, że armia Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku zostanie zwiększona dwukrotnie i od dziś za rok liczyć będzie 7 milionów żołnierzy, to jest dwa razy więcej, niż w czasie działań w Europie.

Armia japońska składa się z 4 milionów żołnierzy, lecz Japończycy rozporządzają znacznymi rezerwami. Lotnictwo japońskie dysponuje 3000 samolotów i jakkolwiek poniosło duże straty, to jednak jest w stanie produkować do 1.500 aparatów miesięcznie.

W Japonii nadal społeczeństwo karmione jest nadziejami na wygranie wojny. Propaganda motywuje swe nadzieje tym, że żołnierz

amerykański po zakończeniu walk w Europie będzie się rwał do domu i że Ameryka w oczekiwaniu na swych synów będzie z każdym dniem bardziej skłonna do ustępstw na rzecz Japonii.

Japończycy myślą się jednak: tylko zupełna kapitulacja może oszczędzić Japonię i uchronić ją od losu, jaki spotkał Niemcy.

Im bliżej ku Japonii podchodzą nasze wojska, tym dotkliwsze są nasze straty. Dlatego też zachodzi konieczność jeszcze intensywniejszego wzmocnienia produkcji okrętów i samolotów.

Jednocześnie donoszą z Londynu, że utworzona została nowa armia brytyjska, przeznaczona do wysłania na Daleki Wschód.

Niemcy próbują podnieść głowy

Ostrzeżenia Berlińczyków przez nadburmistrza Wernera

BERLIN, 2. 6. Nadburmistrz Berlina dr Werner, opublikował wczoraj przez radio odezwę, z której wynika, że w Berlinie doszło do wrogich wystąpień przeciwko żołnierzom armii radzieckiej. Doktor Werner zapowiedział, że za każdy tego rodzaju czyn skazany zostanie na karę śmierci nie tylko winny, ale jednocze-

śnie i 50-ciu byłych członków partii hitlerowskiej. Kara śmierci grozi każdemu, kto zauważy sprawcę czynu, a nie doniesie o tym policji. Poza tym wszyscy mężczyźni od lat 18 do 65, a kobiety od 15 do 50 lat zgłosić się muszą do służby pracy.

Złudne nadzieje premiera rządu japońskiego

NEW-YORK, 2. 6. (TASS). Po posiedzeniu gabinetu japońskiego premier Suzuki stwierdził, że Japonia zdecydowana jest wygrać wojnę, o czym świadczy chociaż by zwycięski przebieg walki na Okinawie. Punkt kulminacyjny wojny już nadszedł.

Odpowiedzią na oświadczenie premiera Ja-

poni jest komunikat kwatery głównej generała Nimitza, donoszący o opanowaniu zaciekle bronionego punktu strategicznego w Szuri. Amerykanie wdarli się na 1200 metrów w głąb umocnień japońskich, co grozi całkowitym załamaniem się pozycji obronnych przeciwnika. Japonia nie może już tam oczekiwać posiłków.

Reorganizacja armii czechosłowackiej

PRAGA, 2. 6. Czeski minister obrony narodowej, generał Swoboda, przystępuje do reorganizacji armii czeskiej, której uzbrojenie, wyszkolenie i organizacja będzie się odtańczała na Armii Czerwonej, dla przedstawienia niedołężności byłych dowódców czeskich. Poza tym wyznaczeni zostaną ofice-

torium republiki, ażeby stwierdzić, którzy z nich należeli do organizacji hitlerowskich. Obywatele niemieccy związani z niemieckim ruchem nazistowskim będą bezwzględnie wydalen. Dotychczas deportowano 25 osób. W najbliższych dniach ponad 200 hitlerowców będzie wysłanych do Rzeszy. Kolonia niemiecka w Szwajcarii liczy około 100.000 osób tak, że zbadanie ich spraw będzie musiało potrwać dłuższy czas.

Ambasador Polski w Jugosławii

WARSZAWA. (Polpress). — Prezydent Krajowej Rady Narodowej mianował ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Jugosławii dotychczasowego wiceministra Kultury i Sztuki Jana Karola Wende.

Ambasador Wende, urodzony w Warszawie, po odbyciu studiów humanistycznych i prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim, poświęcił się zawodowi literackiemu. Ostatnio rozwijał ożywioną działalność polityczną jako wiceprezes Stronnictwa Demokratycznego.

Ambasador Jugosławii w Polsce

WARSZAWA. (Polpress). — Rząd federalny Jugosławii mianował pierwszym ambasadorem Jugosławii przy Rządzie Tymczasowym R. P. w Warszawie p. Boza Lubowica. Ambasador jugosłowiański znajduje się obecnie w drodze do Belgradu w Warszawie.

Szwajcaria przepędza hitlerowców

(Polpress). Radio szwajcarskie doniosło, że władze prowadzą obecnie ścisłą kontrolę wszystkich Niemców zamieszkałych na tery-

torium republiki, ażeby stwierdzić, którzy z nich należeli do organizacji hitlerowskich.

Obywatele niemieccy związani z niemieckim ruchem nazistowskim będą bezwzględnie wydalen. Dotychczas deportowano 25 osób. W najbliższych dniach ponad 200 hitlerowców będzie wysłanych do Rzeszy. Kolonia niemiecka w Szwajcarii liczy około 100.000 osób tak, że zbadanie ich spraw będzie musiało potrwać dłuższy czas.

Konferencja Cooper—Bidaut

PARYŻ, 2. 6. (TASS). W dniu wczorajszym brytyjski minister Duff Cooper konferował w Paryżu z ministrem spraw zagranicznych Francji, Georgem Bidaut.

Zarząd cywilny w Birmie

LONDYN, 2. 6. (TASS). W dniu wczorajszym brytyjska Izba Gmin uchwaliła ustawę o rządzie tymczasowym w Birmie. Minister Ameryki oświadczył, że jest to etap przejściowy, bowiem administracja wojskowa w Birmie zastąpiona będzie niebawem przez zarząd cywilny, pozostający pod kontrolą W. Brytanii.

dobrze pojętej sprawiedliwości. W imię tych zasad etycznych, których naginanie do potrzeb chwili stanowi zdradę narodu.

Stanisław Babisiak.

Spotkanie marsz. Żukowa z marsz. Motgomery i gen. Eisenhowerem w Berlinie

LONDYN, 2. 6. (TASS). Według informacji korespondenta dyplomatycznego, marszałek Montgomery, generał Eisenhower i marszałek Żukow mają się wkrótce spotkać w Berlinie. Celem spotkania jest wyznaczenie siedziby i daty rozpoczęcia działalności Międzynarodowej Komisji Kontroli.

Wielkie zgromadzenie w Pradze

PRAGA, 2. 6. (TASS). W dniu wczorajszym odbył się w Pradze wielki wiec przedstawicieli świata naukowego z udziałem profesorów, lekarzy, nauczycielstwa, publicystów i studentów. Dłuższe przemówienie, przerywane gorącymi oklaskami, wygłosił czeski minister informacji i oświaty, podkreślając, że podstawowym zadaniem inteligencji czeskiej jest przeprowadzenie gruntownej rewizji społeczeństwa dla wyłapania resztek szkodliwej reakcji.

Socjaliści belgijscy żądają abdykacji króla

PARYŻ, 1. 6. (TASS). Z Brukseli donoszą, że Komitet Wykonawczy belgijskiej partii socjalistycznej wydał odezwę, w której stwierdza, że król Leopold złamał w 1940 roku konstytucję, gdyż odmówił opuszczenia kraju wraz z rządem celem dalszego prowadzenia wojny przeciwko Niemcom. Chwila ta była niezwykle ciężka w historii narodu belgijskiego, to też król stał się odpowiedzialny za politykę potępianą przez rząd i przez cały naród.

Komitet wykonawczy partii socjalistycznej żąda wobec tego abdykacji króla.

Farbowani demokraci w Niemczech

MOSKWA, 1. 6. (TASS). Dziennik angielski „Observer” w obszernym artykule porusza znów sprawę zbyt łagodnego traktowania dygnitarzy i finansistów hitlerowskich. Między innymi dziennik pisze: „Przedstawiciele ciężkiego przemysłu niemieckiego, którzy najwydatniej pomogli Hitlerowi w dojściu do władzy, udają obecnie szczerych demokratów, twierdząc, że już od dawna byli przeciwni reżimowi hitlerowskiemu. Ten stan rzeczy oburza nawet ludność niemiecką.”

Pierre Laval sam prosi o wydanie go Francji

PARYŻ, 2. 6. Jak donosi radio luksemburskie, Pierre Laval złożył prośbę o wydanie go rządowi francuskiemu. Pierre Laval zostanie przewieziony samolotem z Barcelony do Francji.

Straty wojenne Japończyków

DALEKI WSCHÓD, 2. 6. W ostatnich 5-ciu miesiącach stracili Japończycy dwa miliony tonażu okrętów i 1200 samolotów. W tym samym czasie zrzucono na Japonię ponad 70.000 ton bomb. W dniu wczorajszym zatopionych zostało dalszych 50 okrętów japońskich.

O bezpieczeństwo dla lotników

Londyn, 1. 6. (TASS). Ponieważ lotnictwo królewskie podczas wojny bardzo ucierpiało na skutek ładowań podczas mgły, premier Churchill zwrócił się do uczonych z apelem o zarządzenie temu złu. W wyniku wielokrotnych prób i doświadczeń, obecnie możliwe jest używanie lotnisk podczas mgły przy zastosowaniu gazów powstałych przez spalanie benzyny, które usuwają mgłę w zupełności.

Młodzież przeciw nauczaniu języka niemieckiego

WARSZAWA, 1. 6. (TASS). Komisja porozumiewawcza organizacji młodzieżowych skierowała do Ministerstwa Oświaty pismo, w którym stawia wniosek o umożliwienie młodzieży swobodnego wyboru języków nowożytnych w szkołach — w odniesieniu do języków rosyjskiego, francuskiego i angielskiego.

W kilku wierszach

Papież przyjął syna marszałka Badoglio, Mario Badoglio, którego Niemcy osadzili w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

Od dnia 1 czerwca wznowiona została regularna komunikacja lotnicza Londyn — Palestyna. Przelot trwać będzie 10 godzin.

W Wielkiej Brytanii została zniesiona cenzura wiadomości, podawanych przez sprawozdawców wojennych.

W dniu 31 maja odbyła się w New Yorku manifestacja przyjaźni amerykańsko-radzieckiej.

Krzyżacy — rabusie Krzyżem znaczeni

„Lecz krzyżatego gadu nie ugłaszczę
Nikt ni gościna, ni proszę, ni dary,
Małoż Prusaki i Mazowsza cary
Ziem, ludzi, złotą wepchnęli mi w paszcze.
On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele.
Na resztę naszą rozdiera gardziele“.

(A. Mickiewicz Grażyna)

Ze zdziwieniem i obawą przyglądali się poczciwi oracze i wieśniacy kujawscy dziwnemu orszakowi zbrojnych, jaki pojawił się na Kujawach wiosną roku 1230. Zarówno twarda, obca mowa, jak i ubiór ich i postawa, znamionowały obcych jakichś wojowników. Specjalnie jednak rzucał się w oczy ich osobliwy strój. Każdy rycerz jechał zakuty od stóp do głowy

„...w żelaznej zbroi,
Jaką zwykł Niemiec przywdziewać na boje;
I krzyż miał czarny na białej kapturze,
I krzyż na piersiach u złotej pętlicy,
Trąbkę na plecach, szablę u boku,
Różniane w pasie i kopie u taktu“.

Po całych Kujawach rozszalała się wieść, podawana z ust do ust, że książę mazowiecki, Konrad, oddał jakiemś zakonowi rycerskiemu Kujawy nadwiślańskie w zamian za pomoc przeciw pogańskiemu Prusakom. Od czarnych krzyżów na białych płaszczach zaczęto nazywać w Polsce tych przybyszów — Krzyżakami.

Co zaczęli Krzyżacy i skąd się wzięli tak nagle i nieoczekiwanie w tych czysto polskich okolicach, by założyć tu na wschodzie na zrabowanych prusko-polskich obszarach ogromne i potężne państwo niemieckie, kolebkę dzisiejszych Prus i trzeciej Rzeszy?

Zakon krzyżacki albo niemiecki lub teutoński, zwany początkowo zakonem braci szpitala niemieckiego Panny Marii w Jerozolimie (po niemiecku Deutscher Orden oder Kreuzritter), powstał w średniowieczu w Ziemi Świętej w czasie wypraw krzyżowych i był najświętszym z trzech wielkich zakonów rycerskich, jakie powstały wówczas w Palestynie; zakon ten podobnie jak poprzednie zakony rycerskie włókł pod kopyta Johannitów (późniejszych Kawalerów Maltańskich) i francuskich templariuszy ze skromnych początków rozwinął się w potężną organizację, przy czym Krzyżacy potęgą i znaczeniem mieli grubo prześcignąć oba bratnie starsze zakony rycerskie.

Pochop do założenia niemieckiego zakonu rycerskiego dali kupcy z miast Lubeki i Bruny, którzy w czasie oblężenia Akkonu podczas trzeciej wyprawy krzyżowej założyli specjalny obóz namiotowy i w namiotach swych pielęgnowali chorych rodaków Niemców. Z tych prymitywnych namiotów szpitalnych powstał z czasem szpital, przy czym pielęgniarze nadali sobie organizację duchowną i przyjęli regułę włoskiego zakonu rycerskiego Johannitów. Tą niemiecką organizacją szpitalniczą zainteresował się sam dowódca trzeciej wyprawy, Fryderyk książę szwabski, syn cesarza Barbarossy, który wystarał się u swego brata Henryka VI o potwierdzenie tej organizacji. Na skutek tej jego starań, choć już po jego śmierci, nastąpiło 6 lutego 1191 r. zatwierdzenie zakonu szpitalniczego przez papieża Klemensa III. Dzień ten stanowi zatem datę narodzin zakonu niemieckiego.

Już 5 marca 1198 r. zebrani w Akkonie w Palestynie książęta niemieccy przemienili za poradą obu starszych zakonów rycerskich, niemieckiego zakonu szpitalniczego w duchowny zakon rycerski, to znaczy, że odtąd każdy członek tego zakonu — obok trzech cnót ewangelicznych, przestrzegany przez zwyczajne zakony — ślubował jeszcze walczyć orężem z niewiernymi. Papież Innocenty III potwierdził ten zakon i jego regułę bullą z dnia 19 lutego 1199 r. Jako strój zakonny otrzymali rycerze-krzyżacy niemiecki biały płaszcz z czarnym krzyżem.

Dzięki sutym darowiznom pobożnych książąt i panów, głównie niemieckich, rósł ten nowy zakon szybko w potęgę i znaczenie. Posiadłości krzyżackie znajdowały się jednak w różnych krajach jak na Sycylii, w południowych Włoszech, w Grecji, w Hiszpanii, we Francji, w Armenii, w Palestynie, w Austrii i Niemczech, to też nie stanowiły one większej zwartej całości, a właśnie dążeniem Krzyżaków od chwili, gdy na czele zakonu stanął czwarty z kolei wielki mistrz Hermann von Salza, było stworzyć własne państwo, co też się w końcu udało dzięki niedołęstwu polskiego księcia mazowieckiego, Konrada.

Od tego czasu naród polski przez około 200 lat prowadził musiał ustawicznie wojny przeciwko tym grabieżcom i rabusiom, którzy stale napadali na polskie ziemie. Aż nareszcie przebrała się miarka cierpliwości, połączone narody polski, litewski i ruski rozgromili Krzyżactwo w wielkiej bitwie na polach Grunwaldu w roku 1410. Ówczesni wodzowie król Jagiełło i Witold nie wytykali do cna rabusi, pozwalając im w dalszym ciągu się rozwijać. Od czasu Grun-

Wystawa śródziemnomorska

RZYM, 1. 6. W miejsce wystawy światowej, która miała odbyć się w 1943 roku i do której wszelkie przygotowania zostały prawie ukończone, otwarta zostanie stała wystawa Śródziemnomorska. Plany wystawy zostały zaakceptowane przez Watykan i państwa śródziemnomorskie.

waldu do chwili obecnej naród polski, brocząc krwią najlepszych swych synów zmagając się w ciągłej walce z tymi barbarzyńskimi „kulturtraegerami“.

Spadkobiercami idei Krzyżactwa to 1. Fryderyk, zwany wielkim, którego brzązota cielsko tarza się dziś w błocie na Starym Rynku naszego grodu, aby już na cokół nie powrócić. 2. Polakożerczy Bismarck, zwany nam z Kulturkampfu, wreszcie 3. Arcyrabuś (Landreuber) awanturnik XX wieku, Adolf Hitler. Poszło podle plemię znów na polską ziemię; pozostawiając po sobie ruiny i zgłiszcząca oraz miliony ofiar ociekających krwią polską, katowanych,

zameczonych, pomordowanych lub spalonych żywcem w znanych obozach Majdanku, Oświęcimiu, Stutthofu i innych. Nie zapomniemy tego nigdy, przynajmniej. Dzisiaj ta bestia apokaliptyczna pogrążyła się w krwi zwycięskiej, zniaczonej i złamana przez potężne, zwycięskie armie sprzymierzone na wschodzie i na zachodzie. Została ona dobita i zniszczona we własnym swym gnieździe — Berlinie, aby już nigdy nie powstać i nie sięgać po cudze ziemie.

Nie będzie Niemiec — pluł nam w twarz, ni dzieci nam germani, nie będzie zakłócał spokoju, wśród miłujących wolność narodów słowiańskich.

Franciszek Nather

Znamienny głos Francuza o sprawach polskich

PARYŻ, (Polpress). Albert Bayat, przewodniczący Federacji prasy francuskiej, zamieścił w tygodniku „Fraternite“ artykuł pt. „Popierajmy Polski Rząd Tymczasowy“, w którym czytamy m. in.:

W ciągu 20 lat, od powstania niepodległego państwa polskiego do września 1939, byliśmy mocno rozczarowani polską polityką wewnętrzną i zagraniczną. Spodziewaliśmy się, że Polska będzie wraz z Czechosłowacją ośrodkiem demokracji. Nadzieje nasze okazały się złudne. Polska prowadziła politykę nieprzyjazną wobec Czechosłowacji i współpracowała z elementami antydemokratycznymi w kraju i za granicą. Trudno zapomnieć o tym, że na terenie Francji rząd polski związał się z największymi wrogami naszej republiki. Nie zapomniemy, że w ponurym okresie monachijskim ówczesny rząd w Warszawie sprzeniewierzył się szczytnym tradycjom polskim. Nie zapomniemy, że polskie koła rządowe współpracowały przy organizowaniu krucjaty przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jakie były skutki tej „świetnej“ polityki? Klęska! Beck, który w ośmiadnich dniach Polski przedwręszniowej odstąpił, że chce się przeciwstawić Niemcom, — był przez długi czas ordonikiem hitlerizmu i stał przeciwstawiał się przemarszowi wojsk radzieckich przez terytorium Polski, co przyczyniło się do sukcesów hitlerizmu.

W Poczdamie — rezydencji królów pruskich

Radzieckie Biuro Informacyjne podaje następujące szczegóły z obecnego życia Poczdamu, byłej rezydencji królów pruskich.

Miasto Poczdam stosunkowo niewiele ucierpiało od nalotów lotnictwa sprzymierzonych, które zniszczyły przede wszystkim obiekty kolejowe i przemysłowe, podczas gdy charakterystyczne dla Poczdamu pałacyki arystokracji niemieckiej pozostały przeważnie nienaruszone. Poczdam liczy około 140.000 mieszkańców. Ludność miasta składa się z przedstawicieli różnych zawodów, od robotnika poczawszy a skończywszy na przedstawicielach nauki i sztuki.

Miasto obecnie jest podzielone na 7 okręgów, gdzie pod zarządem władz wojskowych pracuje ludność miejscowa, na czele której stoi burmistrz miasta dr Wann. Ukazały się już pierwsze numery dziennika „Zeitung Rundschau“, które zostały rozchwytywane przez mieszkańców. Były to pierwsze słowa prawdy o Armii Czerwonej i Związku Radzieckim.

Do władz radzieckich wpływają obecnie próby o pomoc, wnoszone przez ludzi zniszczonych przez reżim hitlerowski. I tak np. ciężko chory artysta malarz Otto Nagel, którego hitlerowcy prześladowali za jego stosunki z przedstawicielami sztuki radzieckiej, zwrócił się o pomoc do komendanta wojskowego. Komendantura niezwłocznie dopomogła choremu artyście.

Również 64-letni profesor Berliński Poli-

techniki, któremu hitlerowcy odebrali katedrę, a który mimo niesłychanie ciężkich warunków materialnych napisał kilka prac naukowych, przyszedł obecnie do komendantury o wydanie swoich prac.

Podobnych wypadków jest dużo. Władze radzieckie w miarę możliwości spieszą z pomocą ofiarom Hitlera.

Z zabytków miasta na czoło wysuwa się pałac królewski, zbudowany w 1747 roku, w którym w ciągu wieków knuto spiski przeciw Rosji, Polsce i Austrii. W pałacu tym 200 lat temu Fryderyk II opracowywał plany marszu na wschód, które skończyły się zupełnym fiaskiem, gdyż wojska rosyjskie w wyniku 7-letniej wojny rozgromiły armie Fryderyka II i zdobyły Berlin oraz Poczdam.

I oto dziś w 1945 roku przed bramami tego pałacu stoją wojska radzieckie na gruzach powalonego hitlerizmu. Wojska radzieckie oszczędziły zabytki historyczne Poczdamu, w odróżnieniu od Niemców, którzy spalili Gacyno, wysadzili amfilady pałacu Katarzyny w Puszkino i wszędzie pozostawili za sobą tylko zgłiszczą.

Po wojnie 7-mioletniej pałac poczdamski był rezydencją Wilhelma II, a ostatnio Goering, mianowany przez Hitlera kanclerzem Prus, zwoływał tutaj Radę Pruska, odwołując się do pamięci Fryderyka. Nie przeszkodziło to jednak hitlerowskim przywódcom, zrabować najcenniejsze urządzenia pałacu, dla swych prywatnych rezydencji.

Polpress

Uczni angielscy zwiedzają Warszawę

WARSZAWA (Polpress). — Na zaproszenie Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich, przybyli w dniu 26 maja do Warszawy dziekan Katedry Canterbury, dr H. Johnson i prof. ekonomii i polityki społecznej uniwersytetu oxfordzkiego p. Eye.

W pierwszym dniu swego pobytu goście zwiedzili Warszawę, oglądając tereny ghetta, śródmieście — okolice Placu Napoleona, Stare Miasto i zamek królewski. W drugim dniu o godz. 10-jej rano byli na Mszy św. w kościele św. Krzyża, a o godz. 11-jej rano udali się na nabożeństwo do kościoła ewangelicko-

reformowanego na Lesznie. Następnie goście, chcąc poznać dobrze Warszawę w najbardziej zniszczonych jej punktach, jeszcze raz zwiedzili oglądane poprzedniego dnia dzielnicę. Między innymi byli także w Muzeum Narodowym. O godz. 17 min. 30 udali się na konferencję z Ministrem Sprawiedliwości, H. Świątkowskim, A. Bermanem i prok. Sawickim.

Po skończonej konferencji dzwiek dr Johnson i prof. D. Eye w towarzyszeniu przedstawicieli prasy wyjechali do Krakowa, skąd następnie udadzą się do Oświęcimia.

Upaństwowienie kopalń i elektrowni we Francji

PARYŻ (Polpress). Dnia 24 maja wygłosił szef rządu francuskiego gen. de Gaulle przemówienie, w którym przedstawił sytuację gospodarczą, w jakiej Francja obecnie się znajduje.

Generał de Gaulle oświadczył, że rząd w swej polityce plac i cen stara się uniknąć inflacji.

W związku z tym, że opinia publiczna domaga się przeprowadzenia pewnych reform społecznych, szef rządu francuskiego zapowiedział, że do końca 1945 roku nastąpi upaństwowienie kopalni węgla, elektrowni i instytucji bankowych.

Faszyści duńscy utrudniają normalizację życia w kraju

KOPENHAGA, 30. 5. (Tass). Jak donosi agencja Tassa, w Danii panuje przejściowe napięcie sytuacji; nie wszyscy Niemcy opuścili kraj, a dość duża liczba Quislingowców, znajdujących się na wolności, utrudnia normalizację życia.

Decyzją dowództwa wojsk sprzymierzonych wszyscy żołnierze niemieccy winni zgłaszać się sami na granicy Niemiec i składać tam broń. Z nad granicy będą oni wysyłani do obozu jeńców wojennych. W chwili obecnej znajduje się w Danii jeszcze przeszło 100.000 rannych żołnierzy niemieckich i około 300.000 niemieckich uchodźców.

Przebieg prasy

Głos żołnierza

„Polska Zbrojna“ poświęca czołowy artykuł żołnierzowi walczącemu do niedawna na froncie, obecnie — wracającemu w rodzinne progi. Żołnierz ten, idąc przez Polskę, widział jej zniszczenia. Zdaje też sobie sprawę ile nasz naród ma pracy przed sobą.

Nasz żołnierz, który przeszedł ziemię polską wzdłuż i wszerz, miał możliwość naczynego przyjrzenia się straszny skutkom dewastacyjnym gospodarki niemieckiej w Polsce i zwłaszcza fantastycznej w rozmiarach grabieży, dokonanej przez Niemców w okresie odwrotu. Zniszczony transport kolejowy, zerwane węzłowe mosty, popędzone na zachód bydło, zrujnowany lub zdewastowany przemysł, wyżyłowana z produktów wieś — wszystko to beznamiętnym ciężarem legło na odradzającym się życiu naszego młodego Państwa.

I życie to stało się trudne, wymaga dużej ofiarności ze strony społeczeństwa, wymaga wysiłku i pracy, wymaga od ludzi takiego oddania, wyrzeczenia i trudów, jakimi służył Ojczyźnie żołnierz polski, w swym wielkim pochodzie wyzwoleniczym.

Nikt tego lepiej nie zrozumie, niż żołnierz polski.

I my, żołnierze, powróceni na Ojczyznę łono twarde i ofiarnym wysiłkiem swoim, będziemy o taką ofiarności i wysiłek i trud pracy pokojowej wołali do społeczeństwa. Bo jak Ojczyzna nie spłaca nam manną z nieba, lecz o głodzie i chłodzie i w krwi własnej musieliśmy ją zdobywać — tak i dziś pracą, ofiarną i dobrą pracą musi społeczeństwo zdobywać chleb codzienny i kłasek cegły pod wielkie dzieło odbudowy.

Quisling

W związku z rozpoczęciem w Oslo procesu przeciwko sprzedawczykowi norweskiemu, Quislingowi, „Robotnik“ pisze, że w każdym podbitym kraju „prócz donosicieli, szpiegów i prowokatorów“ — potrzebne były Niemcom „generalne kandydaci, które pod pozorem sprawowania urzędów premierów i ministrów, prowadziły by dzieło niszczenia własnego narodu“. Stwierdzając, że Quisling był prawdziwym oprawcą Norwegów, „Robotnik“ kreśli taki jego konterfekt:

Klasycznym przykładem zaprawca i sprzedawczyka był faszysta norweski Quisling, który w chwili pogwałcenia bohaterstwa narodu norweskiego stworzył rząd z wyraźnym celem wyniszczenia i wyplenienia całego postępowego i kulturalnego przedstawicielstwa swego narodu.

Przez cały czas sprawowania przez niego władzy z ramienia okupantów, lała się krew patriotów norweskich, więźniary zapelniali się najlepszymi synami Norwegów i nade wszystko miłującymi wolność swego kraju. Wytrzebił on gruntownie ludzi nauki i sztuki, uwieźlił przywódców ludowych, każdy przejaw wolności i samodzielności topił w krwi swych rodaków. Niemcy pokazywali go jako wzór cnót faszystowskich. Służył im całym swym podłym jestestwem, wzbudzając wstępną i powszechnie oburzenie ciemniejszych rodaków. Nie było doświadczenia zbrodni, której na rozkaz hitlerowców i z własnej inicjatywy nie byłby dokonał dla utrzymania się na fotelu brunatnego najemnika.

Myślał, że świat pogodził się już z takim stanem rzeczy, nie dopuszczał do siebie myśli, że przyjdzie kiedyś odpowiadać za wszystkie i najczarniejsze sprawy, wierzyciel w geniusz oprawców i morderców, był czołową postacią niemieckich satelitów.

Za 6 tygodni

„Gazeta Lubelska“ przypomniała, że za sześć tygodni chłop polski stanie do żniwa. W związku z tym dziennik podnosi konieczność przyspieszenia akcji osiedleńczej chłopów na ziemiach zachodnich.

Przedniwiny wyjazd na zachód na ziemię dziś przez Niemców opuszczone nie jest dla polskiego chłopca rzeczą nową. Przez wiele lat wyjeżdżali od nas co roku dziesiątki, a nawet setki tysięcy robotników rolnych do pracy przy żniwach, na „saksy“. Wyjeżdżali wówczas do pracy na cudzym. Walczyliśmy z tym wówczas, bo Polak w Polsce przy dobrych rządach powinien był znaleźć robotę i kawałek chleba.

Dziś sytuacja się zmieniła. Dziś na zachód powinieneśmy jechać i pojedzie każdy chłop, bo będzie zbierał na swoim i dla siebie. Pojedzie na te same ziemie, ale w jakich innych warunkach! Uda się tam, aby objąć te ziemie i te gospodarstwa w wieczne posiadanie.

Droga na zachód stoi dla wszystkich otworem. Pojechać tam i osiąść może każdy chłop, robotnik i pracownik. Żadne przepisy ruchów jego nie hamują. Jedyną formalnością, jaką trzeba załatwić, to wziąć od wójta lub zarządu miejskiego zaświadczenie przesiedleńcze i zgłosić się na punkcie zapisowym. Zaświadczenie musi zawierać potwierdzenie, że ten, kto chce wyjechać na zachód, nie zostawia swojej gospodarki lub dotychczasowego warsztatu pracy bez odpowiedniej opieki lub nie opuszcza samowolnie fabryki,

Bydgoszcz na falach eteru

Odwiedziny w bydgoskiej rozgłośni „Polskiego Radia“

Znamy wszyscy radio-odbiorniki, popularnie nazywane radio-aparatami. Nie wielu z nas jednak zna nadawcze stacje radiowe — te tajemnicze źródła naszych codziennych emocji słuchowych.

Każdego dnia zbiera się tłum ludzi pod megalofonami ulicznymi, ażeby z ciekawością wysłuchać spokojnego głosu speakera o wydarzeniach światowej wagi. Słuchacz spogląda na dziwną, szarą „blaszankę“ i nie pomyśli nawet, że „mówi“ ona daleko, iż gdzieś w oddali, z natchnieniem i uwagą pracują dziesiątki fachowców, że zużywa się olbrzymie ilości energii elektrycznej, że zachodzą w eterze fantastyczne zjawiska fizyczne, słowem: że cały dorobek cywilizacji ludzkiej jest uruchomiony po to, by uprzyjemnić życie człowiekowi.

Z wielkim zaciekawieniem wchodzi do gmachu „Polskiego Radia“ w Bydgoszczy. Dyrektor ob. Kański wprowadza mnie w świat radiowy, w organizację i technikę naszej pomorskiej rozgłośni.

„Polskie Radio“ jest przedsięwzięciem państwowym o kolosalnym znaczeniu. Zadaniem jego w obecnym stanie jest: radiofonizacja całego kraju, tworzenie gęstej sieci radiowej, odbudowa zniszczonych stacji nadawczych. Czynne są radiostacje w Lublinie, Krakowie, Katowicach i Warszawie. Wkrótce powstaną w Bydgoszczy, Łodzi, Poznaniu, Gdańsku, Białymstoku.

— Jakto? — zapytuje. — Przecież radio bydgoskie jest czynne! Megafony pracują!

— Na razie są tylko próby techniczne — mówi dyrektor. — Największą dotychczasową naszą próbą było nadanie uroczystości pierwszomajowych. Jesteśmy w stanie organizacji i mamy do pokonania wielkie trudności, spowodowane wojną. Pracujemy w niezwykle ciężkich warunkach technicznych. Nie dawno jeszcze nie mieliśmy nawet masztów radiowych i antena przycepiena była do rosnącego drzewa. Teraz już maszty są w robocie. Ustawienie masztu kosztuje 80.000 zł.

— Jakże są dalsze perspektywy w znornalizowaniu waszej pracy? — pytam.

Naczelnik wydziału technicznego inż. Wasiak tłumaczy mi, że praca w radio wymaga niezwykle koordynacji działalności wszystkich działów i nawet najdrobniejszych przyrządów. Pęknięcie jakiegokolwiek druczka lub przepalenie się lampy — powoduje nagłą ciszę w megalofonach całej dzielnicy kraju. Radio miejskie rozporządza nie skompletowanym, częściowo uszkodzonym sprzętem; brak lamp nadawczych, kabli itp. daje się mocno odczuwać.

Naczelnik wydziału programowego ob. Resler, opowiada o perspektywach na przyszłość.

— Bydgoszcz będzie centralną rozgłośnią pomorską, która stopniowo rozwinię się do wszechwładnych rozmiarów. Na razie nie mamy w dostatecznej ilości nawet płyt gramofonowych. Prosimy społeczeństwo o dostarczanie nam płyt. Dla urozmaicenia audycji muzycznych jest w trakcie tworzenia specjalna orkiestra Polskiego Radia pod moim kierownictwem.

Po tych wstępnych informacjach idę zwiedzić gmach i jego osobliwości.

Studio. Tajemniczy pokój, skąd płynie dźwięk do milionów niewidzialnych słuchaczy. Ściany są obite specjalnym izolatorem dźwięku t. zw. insulitem. Podwójne drzwi. Na ścianach sąsiadnych pokoi uroczyste napisy: „Cisza — cisza — cisza“. Stolik speakera, dwa mikrofony, patefon, płyty, dwa fortepiany — uzupełniają obraz świetny dźwięków, w której artysta w smokingu lub koszuli sportowej, robi na słuchaczach „piorunujące“ wrażenie, jako Faust, czy Cyrulik Sewilski.

Audycje radiowe odbywają się punktualnie według programu, gdyż inaczej być nie może. Drzwi do studio są zawsze otwarte, ażeby artysta, spóźniony się, mógł od razu wejść i roz-

począć słuchowisko. W czasie trwania audycji żarzą się czerwone lampki. Zgaśnięcie tych lampek bardzo peszy artystę, który nie wie wtedy co robić: mówić dalej, czy zamilknąć?

Niezwykłe wrażenie sprawia urządzenie radiostacji nadawczej. Oprawdza mnie po niej inż. Olszański, uprzedzając mnie, bym niczego nie dotykał oraz, że przy demonstrowaniu jej funkcjonowania — zawsze zwróci uwagę na ewentualne niebezpieczeństwo dla nieostrożnego gościa. Razi oczy oślepiający blask lamp wysoko-próżniowych. Okazuje się, że najdoskonalsza osiągalna w nauce próżnia istnieje właśnie w lampie radiowej, przy „skromnej“ temperaturze 2.000° C. Niezwykłym jest także tzw. oscylator nadajnika, wytwarzający milion drgań elektrycznych na sekundę. Są miejsca urządzeń nadawczych, przez które płynie prąd o napięciu 12.000 volt. Niezrozumiałym, fascynującym dla laika zjawiskiem jest fakt, że pomimo tak potwornego napięcia, prąd ten nie zabija. Nie przeszkadza to jednak, że lampa elektryczna zapala się w ręku

człowieka przy zbliżeniu na odległość pół metra od anody nadajnika.

— Prąd ten nie zabija — tłumaczy inż. Olszański — spowoduje olbrzymiej ilości drgań fal elektrycznych. Z powyższego względu, prąd natrafiając na opór skóry ludzkiej — ślizga się po jej powierzchni, wywołując tylko iskrzenie a co najwyżej oparzenie.

Siły ukryte w przyrodzie skapitulowały przed geniuszem człowieka i stanęły do jego usług. Technika w służbie ludzkości jest narzędziem ułatwiającym ludziom pracę i uprzyjemniającym życie.

Spoleczeństwo polskie nie może pozostać obojętnym wobec zagadnienia radiofonizacji kraju. Obowiązkiem każdego kulturalnego obywatela jest nieść wszelką pomoc naszej młodej, odrodzonej radiofonii, ażeby mogła ona jak najszybciej spełnić swoją ważną rolę państwową i społeczną: szybkiej, żywej informacji o życiu całego świata oraz dostarczania najprzyjemniejszej i najtańszej rozrywki szerokim warstwom narodu. Jerzy Jacyna.

Usprawnienie akcji osiedleńczej

W gmachu Urzędu Ziemińskiego w Bydgoszczy odbył się powiatowy zjazd wójtów, pełnomocników gminnych dla spraw reformy rolnej i delegatów gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej. Ob. Walkowiak poinformował zebranych o znaczeniu i konieczności osiedlania repatriantów w powiecie bydgoskim.

Celem usprawnienia tej akcji utworzono gminne komisje osiedleńcze, w skład których wchodzi: wójt, pełnomocnik gminny dla spraw reformy rolnej i gminny przedstawiciel Z. S. Ch. — Gminne komisje osiedleńcze podlegają powiatowej komisji osiedleńczej, do której należą z ramienia P. U. Z. — ob. Matuszkiewicz, Starostwa Powiatowego — ob. Niziołkiewicz i P. U. R. — ob. Matuszowski. Inspektor osadnictwa P. U. R. w Bydgoszczy ob. mgr. Kurpiński poinformował zebranych, iż przesłani do poszczególnych gmin repa-

trianci muszą być osiedleni w ciągu trzech dni.

Pełnomocnik Rządu dla spraw reformy rolnej, ob. Świetlik, zaznaczył, iż tymczasowy administrator ma prawo przy zdaniu administracji do zatrzymania inwentarza, który stanowi jego prywatną własność. — Gminne komisje osiedleńcze są zobowiązane do dochodzenia prawdziwości takich zeznań. Repatriantom nie wolno wybierać gospodarstw. W razie niezadowolienia mają prawo zwrócić się z zażaleniem do powiatowej komisji osiedleńczej.

Następnie poinformowano zebranych, iż przedsięwzięciem miejskim przysługuje prawo żądania zapłaty za wypożyczenie koni do akcji siewnej, co załatwi zbiorowo Z. S. Ch. — Związek Samopomocy Chłopskiej ma prawo dysponowania wszystkimi końmi na terenie gminy. Polpress

Rewindykacja majątku przemysłowego wywiezionego przez Niemców z Polski

Ministerstwo Przemysłu przystępuje do rewindykacji tj. przejmowania z terenu Niemiec majątku przemysłowego, wywiezionego z Polski przez okupanta. Rewindykacji będą podlegały urządzenia przemysłowe, rzemieślnicze (tzn. maszyny, instrumenty, obrabiarki, surowce, sprzęt), będące własnością polską a znajdujące się w stanie zmontowanym lub transportie i na składach na terytorium ziem zachodnich, włączonych do Państwa Polskiego oraz na terenach zajętych przez Armię Czerwoną.

W związku z tą akcją poleca się wszystkim kierownikom przedsiębiorstw jak najszybciej, najpóźniej jednak do 15. 6. br., zebrać kompletne dane, dotyczące wywiezionych przez

okupanta przedmiotów. Należy podać możliwie wyczerpująco: 1. Co zostało wywiezione i w jakiej ilości. 2. Bliższe dane o wywiezionych przedmiotach, a mianowicie markę fabryczną, rok wykonania, numer oraz dane techniczne i opis. 3. Kiedy, przez kogo a przede wszystkim gdzie zostały wywiezione i zainstalowane podane przedmioty, oraz inne szczegóły.

Akcja rewindykacji nie obejmuje przedmiotów i maszyn, przeniesionych na inne tereny w Polsce.

Dane należy przesłać do Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10 bezpośrednio, lub pośrednio przez Miejskie i Powiatowe Wydziały Przemysłowe.

Szkolnictwo na Pomorzu

Na posiedzeniu Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej kurator Pomorskiego Okręgu Szkolnego dr Skopowski zapoznał zebranych z dokładnym stanem szkolnictwa na Pomorzu. Praca, której dokonano, jest olbrzymia. Na Pomorzu otwarto już 709 szkół powszechnych, 19 gimnazjów państwowych, 4 gimnazja prywatne i miejskie. Zorganizowano również szkolnictwo zawodowe.

Zjazd przemysłowy w Warszawie

W dniu 2 i 3 czerwca odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd przemysłowy z jednoczesnym udziałem przedstawicieli związków zawodowych, większych rad zakładowych i władz przemysłowych.

Nowe pismo w Poznaniu

W Poznaniu ukazały się pierwsze numery „Głosu Katolickiego“ (dawniej „Przewodnik Katolicki“) nakładem drukarni Św. Wojciecha. Założycielem i inicjatorem wydawnictwa jest ks. dr Mieliński. W nadchodzącą niedzielę po raz pierwszy ukaże się „Głos Katolicki“ w Bydgoszczy w cenie 2 zł. Znów parafianie będą mogli regularnie korzystać z tego czasopisma.

Kongres Pocztców w Poznaniu

Dnia 15., 16. i 17. 6. 1945 r. odbędzie się w Poznaniu w „Domu Pocztców“ Ogólnopolski Kongres Pocztców. W kongresie wezmą udział delegaci wszystkich kół Związku Zawodowego Pocztców.

Eliasz Miecznikow

W setną rocznicę urodzin

W okresie wyteżonych badań i odkryć bakterii, w okresie intensywnych prac naukowych Ludwika Pasteura i Roberta Kocha, żył Eliasz Miecznikow, urodzony na południu Rosji w roku 1845, wielki badacz i twórca teorii naukowych z dziedziny bakteriologii. Był to człowiek ambitny, energiczny, pełen żywiołowego talentu i zapału, o fenomenalnej pamięci i intuicji, miłośnik dzieci a równocześnie bojownik rewolucyjny. Studiował na uniwersytecie w Charkowie, gdzie studia ukończył ze złotym medalem. Już w czasie studiów uniwersyteckich wyszły spod jego pióra rozprawy naukowe o krystalizacji i substancji proteinowej. Początkowo był Miecznikow zwolennikiem i żarliwym obrońcą teorii ewolucji. Dla jej ustalenia długo pracował w laboratoriach Rosji, Niemiec, Włoch i na wyspie Helgoland. Prace jego zyskały ogólny szacunek i uznanie; ich efektem było otrzymanie katedry na uniwersytecie Odeskim, gdzie wykładał swą teorię o przetrwaniu najbardziej wartościowego ątku, jako uzupełnienia teorii ewolucji.

Mając lat 38, po nieporozumieniu z władzami uniwersytetu w Odesie, wyjechał wraz z rodziną na Sycylię, tam własnym kosztem urzą-

dził prowizoryczne laboratorium i założył podwaliny pod zupełnie nowy gmach wiedzy o odporności organizmu ludzkiego na działanie bakterii. Tam odkrył wędrujące białe ciała krwi, którym przypisał własność pożerania bakterii w organizmie, a które nazwał fagocytami, tam nastąpił punkt zwrotny w karierze naukowej Miecznikowa, tam Miecznikow przemienił się w patologa. W tym czasie wygłosił szereg odczytów naukowych w Messynie, Wiedniu i Odesie.

W dowód wdzięczności dla wiedzy i za ocalenie życia 12-letniemu chłopcu rosyjskiemu, pokaszany przez wściekłe psy, a uratowanemu przez Pasteura, społeczeństwo odeskie wznosiło laboratorium w Odesie i kierownictwo powierza Miecznikowowi, który godzi się na prowadzenie prac teoretycznych, natomiast dział praktyki leczniczej powierza dr Gamaleji. W laboratorium odeskim powstaje olbrzymia ilość rozpraw naukowych, zachodzących swoją pomysłowością uczonych Zachiwodu. Lecz chłopcy rosyjscy natęczyli żądali od laboratorium prac konkretnych, w postaci uzdrawiających szczepionek i wówczas po nieudanej szczepieniu owiec przeciw węglikowi, Miecznikow wraz z żoną Olgą udał się do Paryża, gdzie kontynuował swe prace naukowe w Instytucie Pasteura.

W Paryżu praca wre w całej pełni przy ofiarnej współpracy żony Olgi i asystentów: Bla-

gowiezenskiego, Georgjewskiego, Sałtykowa, Wagnera, Huguenschmida, Jaquille, Bordet i wielu innych. Miecznikow przeprowadza tam doświadczenia i igra z życiem swoim i swoich asystentów, przez lękanie bakterii cholery, chcąc dowiedzieć, że krew ludzka nie ma nic wspólnego z odpornością przeciwko cholercie. Tu wyteżył cały swój umysł, tu przeprowadza masowo doświadczenia, tu przygotowuje się do walki ze swoimi przeciwnikami, stąd wyrusza do zwycięstwa i zwycięża swoich przeciwników na kongresie londyńskim, udowadniając prawdziwość swej teorii odporności organizmu przeciw bakteriom. Po tym zwycięstwie otrzymuje ordery, odznaczenia i nagrody.

Roux, poświęca łącznie z francuskim uczonym Roux, cały czas i własne środki na badanie czynników powodujących zwąpanienie arterii, a w związku z tym bada choroby weneryczne, przede wszystkim syfilis. Tu przekonał się, że syfilis nie jest chorobą zakaźną całą organizm w chwili zarażenia; że mija pewien czas, zanim choroba rozjedzie się po organizmie. Znajac punkt zarażenia, twierdził, że musi istnieć jakiś środek, któryby tę chorobę w miejscu zarażenia unicestwiał. Miecznikowi udało się rozwiązać ten problem; wynalazł on słynną masę kalomelową, która dziś ma szerokie zastosowanie w lecznictwie, w związku z niszczeniem bakterii syfilisu w początkowych okresach zakażenia.

Co dziś niosą

Odpowiedź

Żadna praca umieszczona na lamach „Ziemi Pomorskiej“ nie wywołała u czytelników takiej reakcji, jak mały felietonik pod tyt. „Gościńność“. Poczta codziennie przynosi mi listy chwale i wymyślające. Najlepszy to sprawdzian że temat był aktualny i poruszenie go w prasie — dojrzało na dobre.

Czytelnicy chwycili się za pomysły i proszą o dalsze. Wymyślający natomiast piętnują „antyjednościową“ robotę i wzywają do opamiętania. Radzą naszej wadzie kryć pokorę i, broń Boże, o nich nie mówić. Gdy to się rozdziewięki między Polakami. Z tego wyciągam wnioski, że fakty owych rozdziewięków nie sięgają. Sieje — pisanie o nich.

Można rozumować i tak, ale mnie to jakoś nie trafia do przekonania. Jestem skłonny sądzić, że zło — gdzieby ono nie tkwiło — należy wypłenić. Nie... szeptem na ucho, lecz reakcją poruszonej opinii publicznej. Bo wtedy skutek będzie pewniejszy. Moje oponentki z Bydgoszczy i ze Świecia wierzą widocznie, że apelem do spekulantów można zażegnać zwyżkę cen na towary. Ja nie. Jestem zdania, że do twardej dusz należy przemawiać twardym językiem.

Gdybyśmy przemilczali wypadki godne potępienia, człowiek porządny i skromny przestał by odgrywać w życiu publicznym jakąkolwiek rolę. Został by zahakany, w najlepszym wypadku niedopuszczony do głosu. Głosny są opinią utrzymuje takiego człowieka na powierzonej mu roli. I chroni go od utonięcia w masie tzw. „zdobywców życia“ i wszelkich jego możliwości.

Dwie czytelniczki zarzucają mi podpatrywanie złych uczynków ludzkich z jednej tylko strony. Zapomniały widocznie, co pisałem o rozpychających się lokalskich warszawiakach.

Głos ob. Chmielewskiego również słyszę. Fakt, że przyjęta przez Pokrzywdzoną rodzina Wilnian, zepchnęła ją do kuchni, zawładnęła dwoma pokojami i pretenduje na jej meble, usiłując pozabawić ją polskości — nazywam takim samym świństwem, jak przetrzymywanie w przedpokoju matki polskiego oficera i wypraszanie jej z mieszkania — gwoli uniknięciu kłopotliwych pytań o rzeczy syna. Udanie się ob. Pokrzywdzonej o pomoc do milicji szczerze pochwalam, gdyż jestem zdecydowanym przeciwnikiem nie tylko anarchii i anarchistów, ale i... zuchwalstwa. Jestem pewny, że organa milicji nie poddadzą się sugestii rozstrzygnięcia spraw o podłożu osobistym — liczącą zasług narodowych w dziele zdobywania... cudzych rzeczy. Nawet najbardziej narodowy narodozwieć nie jest powołany do ferowania wyroków co do własności szafy i kredensów — chociażby mu się bardzo podobały i były mu gwałtownie potrzebne.

Jedność narodowa? Któż więcej entuzjastycznie się jej potrzeba w naszym życiu — niż niżej podpisany! Jedności tej jednak nie osiągną się pozostawianiem swobody ludziom nie przebiegającym w środkach w dążeniu do osobistych celów. Jedność narodowa — to wspólne, wyższe aspiracje. To zrozumienie niedoli bliźniego, to okazana mu pomoc w nieszczęściu, to udział serdeczny w jego troskach i kłopotach. Tak pojętej jedności nie stworzą na pewno ani Bydgoszczanka obca niepokojom matki o syna, ani Wilnianie ferujący wyroki o polskości rodziny, w której mieszkający się znaleźli — z jednym przyswiecającym im zamiarem: zdobycia sobie wygodnego lokalu.

Szanowne, urągające mi oponentki! Potępiamy postępek jednych i drugich. Wy — w gronie otoczenia, ja — z lamów prasy.

Bo jeśli się nawet pokłóćmy — na tle różnic poglądów — pokłócimy, spełnimy czyn społecznie i narodowo pożyteczny.

Nieprawdaż?

H. Malewicz

Miecznikow stworzył wiedzę o starości i naukę o śmierci. Szukał naukowych przyczyn śmierci w starości i dowodził, że istnieją dwie ich przyczyny: pierwsza — zwąpanienie arterii, druga — zatrucie się własnymi bakteriami, znajdującymi się w kiszkiach. Szukał lekarstwa na przedłużenie życia ludzkiego, i zdawało mu się, że znalazł je w postaci bakterii wytwarzających kwas w mleku. Chcąc przedłużyć swe życie, odżywał się kwaśnym mlekiem przy równoczesnym wystrzeganiu się alkoholu, tytoniu i zruszeń psychicznych. Dożył on do 71 roku życia.

Miecznikow miał wyjątkową intuicję; najpierw stawił hipotezy i budował teorie naukowe, a następnie udawał je doświadczeniami. Zdawało się, że postępuje wbrew wszelkim zasadom naukowym, jednak w większości jego twierdzeń, intuicja nie zawiodła go.

O zasługach Miecznikowa, położonych dla dobra i rozwoju wiedzy, świadczą dziś liczne dzieła naukowe różnych uczonych, gdzie spotykamy się bardzo często z nazwiskiem Miecznikowa jako argumentem przekonującym. Należycie też potrafił ocenić jego działalność naukową Rząd Radziecki upamiętnieniem po wsze czasy jego nazwiska przez stworzenie nagród naukowych im. Miecznikowa, dając tym zachętę do wyteżonej pracy młodym uczonym sowieckim.

Tadeusz Winnikł

Czytelnicy mają głos

Kiedy się doczekamy?

Wszyscy mieszkańcy naszego grodu z wielkim uznaniem powitali notatkę „Tajemnica mostu bydgoskiego”, zamieszczoną w nr 69 „Ziemi Pomorskiej”. Istotnie, śledząc sprawę budowy mostu Teatralnego, podziwiać należy tempo „pracy”. Inne miasta, znacznie później oswobodzone, dawno już załatwiły tego rodzaju trudności komunikacyjne, wywołane przez okupantów. Ale Bydgoszcz chce widocznie pobić rekord ospalości.

Około dwukilometrowy objazd, jaki trzeba pokonać, chcąc się przedostać z jednej części miasta do drugiej, równa się — przy ówczesnej komunikacji — takimi stratom materiałów pędnych i czasu, że w okresie dwumiesięcznym wyniesie to bardzo poważną sumę. Sprawa mostu przez Brdę łączy się z usprawnieniem dostawy wody i gazu do dzielnic, oddzielonych rzeką od zakładów użyteczności publicznej. Prowizoryczny mostek przez Brdę koło gmachu pocztowego jest przeciętnym ruchem przechodniów i w ożywionych godzinach wprost przepelniony. Wszystko to wskazuje, że odbudowa mostu Teatralnego jest bardzo pilna.

Niestety, przy obecnym „tempie” pracy nad budową, przed jak na przyszłą wiosnę wykończony mostu nie ujrzymy.

Czyżby kierownictwo budowy tego mostu nie miało możliwości robót przyspieszyć? Czy też jest to może pamiętna nam „radosna twórczość” przeniesiona z czasów sanacji na okres powojenny?

Czekamy wyjaśnienia.

Grono czytelników.

Powstanie klubu literacko-artystycznego w Bydgoszczy

Z inicjatywy Pomorskiego Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki prowadzi się obecnie prace wstępne nad założeniem „Klubu literacko-artystycznego”. Klub ten ma skupiać w swoim gronie wszystkich przedstawicieli pracy kulturalno-artystycznej na terenie Bydgoszczy.

W nawiązaniu do tradycji przedwojennej bydgoskiej „Rady Artystyczno-Kulturalnej”, celem klubu jest rozwijanie zainteresowań artystycznych poprzez organizację wieczorów autorskich, koncertów, wystaw i wszelkich innych imprez kulturalnych. Polpress

Obchód „Świętej Matki” w Jachcicach

Jachcice dzięki staraniom obywateli zrzeszonych w Komitecie Dzielnicowym rozpoczęły pracę kulturalno-oświatową i społeczną, osiągając szybko poziom i tętno przedwojenne.

Niedawno otwarte zostało na tym przedmieściu przedszkole, a 27 ubm. ta ważna placówka urządziła miłą imprezę z okazji „Świętej Matki”.

Przed zebraniem gronem obywateli kierowniczą przedszkola ob. Łosińska ze swoim zespołem milusińskich, liczącym około 70 osób, wystąpiła z widowiskiem pt.: „Krasnoludki”. Starsze dzieci w pięknych wierszykach przemawiały do swych matek, wręczając im bądź to własnoręcznie wykonane przepłatki, bądź ładne bukiety. Na program zostały się przed tego śpiewy, deklamacje i tańce śląski „Trojak”.

Podczas gdy dzieci posilały się przy kawce, starsi omawiali sprawy związane z życiem przedszkola i całego przedmieścia. Przemawiali ob. ob. Kawałkowska, Tomaszewski i nauczyciel Sempolowicz. St. Mo.

Pokwitowanie

Pracownicy kawiarni „Bristol” złożyli na rzecz harcerza Henryka Józefowicza 500 zł.

Przetarg

na wykonanie częściowej konserwacji drogi państwowej nr 18 Bydgoszcz—Toruń

Pomorski Urząd Wojewódzki, Wydział Komunikacyjno-Budowlany w Bydgoszczy, ogłasza przetarg na wykonanie częściowej konserwacji drogi państwowej Nr 18 Bydgoszcz—Toruń.

Ślepy kosztorys, warunki wykonania robót oraz wzór umowy można otrzymać w biurze Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego w Bydgoszczy przy ul. M. Wierzbickiego 1, parter, pokój Nr 2.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach w wymienionym wyżej pokoju do dnia 15 czerwca rb. godz. 11 rano, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit z wpłaconego wadium w Urzędzie Skarbowym, bądź też w Oddziale Budżetowo-Gospodarczym Urzędu Wojewódzkiego, w wysokości 5% oferowanej sumy.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Maria Konkolewska, Bydgoszcz. Z głębokim wzruszeniem przeczytałem list Pani, napisany naprawdę krwią i łzami. Rozumiem Panią i czynię co mogę, by Jej pogląd spotkał się z szerszym zrozumieniem.

W trosce o czystość miasta

Przedmiotem szczególnej troski władz miejskich w Bydgoszczy jest zagadnienie oczyszczania ulic i zwózki śmieci. Zagadnienie to łączy się z higieną miasta, w którym obserwuje się gwałtowny przyrost ludności.

Okupanci niemieccy wywieźli stąd cały tabor asenizacyjny w postaci polewaczek, mechanicznych mioteł do oczyszczania ulic oraz samochodów do zwózki śmieci. Bez dysponowania odpowiednim sprzętem czystość w mieście nie da się utrzymać zważywszy, że przy zaludnieniu 120 tys. mieszkańców nagromadzenie w ciągu miesiąca śmieci wynosi około 200 ton. Projektowane jest więc stworzenie Zakładu Oczyszczania Miasta, który zajmie się nie tylko wywiezieniem śmieci, ale i należyty ich zużyciem, przynoszącym do-

chód, by zakład mógł się w krótkim czasie zamortyzować.

Zakład Oczyszczania Miasta stanąć musi ze względów higienicznych poza obrębem miasta, z czym związane jest pokonanie wielkich trudności z dowozem śmieci. Dowożone śmieci będą w specjalnej sortowni segregowane, a po usunięciu użytecznych odpadków, spalane. Spalarnia wytwarzać będzie energię cieplną, którą projektuje się zużyć przy urządzeniu dużej łaźni, pralni parowej i przy ogrzewaniu pobliskich zabudowań publicznych.

Produkt spalniczy służy jako surowiec do wyrobu różnych materiałów budowlanych, jak kostek kamiennych, płyt itp.

Stworzenie ZOM jest kwestią palącą, która opracowywana jest przez wydział techniczno-budowlany Zarządu Miejskiego.

Ceny za środki lecznicze w aptekach

Wojewoda Pomorski wydał zarządzenie, w myśl którego — do czasu ustalenia cennika za środki lecznicze przez właściwe władze centralne — obowiązują w aptekach następujące przepisy:

Na terenie województwa pomorskiego obowiązują w aptekach ceny według taksy aptekarskiej z roku 1938 z mnożnikiem dwudziestokrotnym oraz ceny według „Dodatku nr 1 do ogólnej taksy aptekarskiej z roku 1938”, opracowanego przez Biuro Cennikowe Lubelskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Ceny za środki lecznicze, zakupione przez apteki na wolnym rynku, oblicza się na podstawie ujętej w taksie aptekarskiej kalkulacji

oraz według wytycznych Komisji Cennikowej przy Pomorskiej Izbie Aptekarskiej.

Aptekarzom zabrania się wydawanie leków bez indywidualnej recepty lekarskiej. Apteki realizują tylko recepty wystawione przez lekarzy swego powiatu.

Równocześnie traci moc zarządzenie Pełnomocnika Rządu R. P. na Województwo Pomorskie z dnia 30 marca 1945 r. w sprawie ustalenia cen na środki lecznicze (Pomorski Dziennik Wojewódzki z dnia 4 kwietnia 1945 r.).

Winni przekroczenia tego rozporządzenia ulegną ukaraniu według przepisów, zawartych w art. 11 Dekretu PKWN z dnia 25 października 1944 r. o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej.

Korespondencje własne

Z Wyrzyska

Przeszło pięć lat mija od chwili, gdy wywleczeni z okolic Wyrzyska przez Niemców mężczyźni z domów zaginęli bez śladu.

Wraz z przestrachem, jaki zbiry hitlerowskie siały pomiędzy gnębionym narodem polski, szły wiadomości przekazywane z ust do ust, że ten i ów został rozstrzelany. Dochodziły wieści, że pomordowanych zakopano koło willei starosty, w starym wąwozie, znanym powszechnie „Grabówką”.

Dnia 25 ubm., o godz. 10-tej rano przystąpiono do odgrzebywania ciał pomordowanych. Wokół zbija się ciżba ludzi, żadna ujrzenia na własne oczy zwłoki niewinnie zamordowanych.

Niemcy cywili w liczbie 70 ludzi przystąpili do odkopywania mogił. Ludność z wielkim napięciem śledziła każdy ich ruch. Wreszcie ukazała się pierwsza zdruzgotana uderzeniem kolby, czaszka bezimiennego skazańca. Za każdą chwilą wydobywali Niemcy rękoma poszczególne członki: czaszki, piszczel, nawet całe szkielety, częściowo kolbą karabinów pogruhotane.

Wynaleziono zwłoki 32 zamordowanych (w piątek 16, reszta w sobotę), pomiędzy którymi znajdowało się też kilku księży. Zostało stwierdzone, że tylko dwóch zostało rozstrzelanych; dwom innym poderżnięto gardła; reszta zginęła od uderzeń kolbą, na co wskazywały rozłupane czaszki.

Jako dowody rozpoznawcze znaleziono szkatki ubrań, sutan, dwie pary kamaszy, srebrne monety i rozpadające się w proch papiery.

Gdy zostały wydobyte na światło dzienne wszystkie szczątki, które Niemcy musieli wydobyc rękoma, komisja przystąpiła do badań. Na zakończenie tego bolesnego dnia musieli Niemcy obmyć każdą cząstkę zwłok.

Główni sprawcy morderstw w powiecie wyrzyskim, niejaki Wirth oraz policjant Rose-nau, byli nieobecni. Wirth do spółki z Rosenauem mają na sumieniu 80-ciu zamordowanych. Mają w „rozprawiali” się oni z nimi w ten sposób, że Wirth zastępował ofiarom oczy, a Rosenau z zimną krwią poderżnął gardła. Obydwa te nazwiska są tak słynne w powiecie, że nawet małe dziecko, usłyszawszy je, uciekało w przerażeniu.

W ub. niedziela odbył się o godz. 18,30 uroczysty pogrzeb umęczonych ofiar. M. Frankiewiczówna.

Z Chojnic

PPR zwołała do Chojnic pierwszą konferencję powiatową, która zebrała około 40 delegatów z całego powiatu. Obecni byli delegaci wojewódzkiego komitetu ob. ob. Ślusarek i Grudziński. Powitalne przemówienie wygłosił sekretarz powiatowy PPR ob. por. Śmigiełski, który nakreślił historię partii a zwłaszcza jej działalność w czasie walk z okupantem o wolną i demokratyczną Polskę. Mówca poruszył sprawę walki z reakcją i zreferował przebieg ostatnich wydarzeń na arenie międzynarodowej.

Nadodaje części zebrania ob. Ślusarek zobra-zował sytuację w kraju i zagranicą. O znaczeniu partii w budowie nowej Polski, jej systemie organizacyjnym i roli mówił instruktor wojewódzki ob. Grudziński.

Po wysłuchaniu sprawozdań delegatów z powiatu przystąpiono do wyboru egzekutywy powiatowej, do której weszli zaszczytni członkowie PPR z ob. por. Śmigiełskim na czele.

Nadmienia się, że sekretariat PPR przenosił swe lokale do własnego gmachu przy ul. Gimnazjalnej.

Z Człuchowa

Na zaproszenie miejscowego starosty przybyło do Człuchowa harcerstwo polskie z Chojnic, które urządziło przedstawienie dla miejscowego społeczeństwa. Na rewii przybyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz cała miejscowa ludność polska.

Harcerze wykonali szereg występów scenicznych ze śpiewami, deklamacjami i tańcami. Szczególne zainteresowanie budziły produkcje 10-letniej Gałczyńskiej, która wśród spontanicznego aplauzu wykonała trzy tańce solowe. Wszystkich wykonawców darzono niemiłymi oklaskami, zwłaszcza, że występy były pierwszymi produkcjami polskimi w Człuchowie, niedawno jeszcze nazywanym przez Niemców Schlochau.

Po przedstawieniu burmistrz Człuchowa przyjął harcerzy skromnym posiłkiem, po czym zwiedzono zabytki miasta i jezioro.

Z Chelmska

Z ramienia Polskiej Partii Robotniczej i Powiatowego Biura Informacji i Propagandy odbyła się podniosła uroczystość powitania Wojsk Polskich w murach miasta Chelmska. Po pięć i półletniej niewoli obywatele miasta Chelmska po raz pierwszy witali wkraczających żołnierzy polskich.

Z tej okazji w dniu 21 bm. urządzony był publiczny wiec na Placu Wolności. O godz. 12-tej Plac Wolności zajęły czworoboki kompanii żołnierzy polskich oraz liczne społeczeństwo chelmińskie. Burmistrz miasta, witając żołnierzy polskich w imieniu obywateli, wznosił okrzyki na cześć Armii Polskiej i jej Jasnogrodzkiej Złoty Armii.

Następnie odśpiewano Hymn Narodowy. Młodzież z ZWM i z Harcerstwa w imieniu obywateli miasta Chelmska wręczyła dowódcom jednostek wojskowych bukiety kwiatów.

Z koleb sekretarz powiatowy Polskiej Partii Robotniczej powitał w imieniu Polskiej Partii Robotniczej żołnierzy i oficerów polskich. Por. Szatkowski podkreślił bohaterskie czyny nowo-odrodzonej Armii Polskiej, która okryła chwałą swoje bojowe sztandary oraz zasługi oddziałów partyzanckich, które walczyły w czasie okupacji niemieckiej o wolność Polski.

Następnie w imieniu sojusznicy armii radzieckiej powitał żołnierzy polskich komendant wojenny kpt. Bielajew.

Zastępca dowódcy pułku wojsk polskich por. Jasiński złożył w serdecznych słowach podziękowanie w imieniu oficerów i żołnierzy garnizonu chelmińskiego wszystkim mieszkańcom miasta Chelmska za serdeczne powitanie oddziałów. „Żołnierz polski — mówił por. Jasiński — który wszedł w mury miasta Chelmska, pozostanie w nim na wieczne czasy na straży Polski”.

Następnie przemawiał oficer polityczno-wychowawczy Wojska Polskiego, por. Sisis, który zaapelował do społeczeństwa, by stanęło ramię w ramię z odrodzoną Armią Polską w pracy dla kraju.

Podczas defilady odbyła się defilada. Ludność miasta Chelmska ze łzami w oczach maszerujących żołnierzy polskich, obrzucając ich kwiatami i gorąco oklaskując.

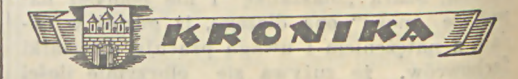
Dojeżdżając do Chelmska, w pamięci mieszkańców miasta i stanie się pobudką do intensywniejszej ofiarnej pracy dla odbudowy naszej ukończonej Ojczyzny.

Otwarcie baru kawowego „Negrita”

W tych dniach otwarta została przy ulicy Dworcowej jedna z najładniejszych kawiarni w naszym mieście.

Maleńkie wnętrze urządzone jest w stylu warszawskim według planu inż. arch. Myszko-rowskiego i ozdobione artystycznymi rysunkami zaprojektowanymi przez prezesa Związku Plastyków prof. Modlibowskiego.

Bar kawowy urządzony z wdziękiem i estetyką, zaopatrzone w doskonałe wyroby cukiernicze i prawdziwą czarną kawę, a przede wszystkim prowadzony przez fachowca ob. Z. Chrzystkowskiego, daje gwarancję całkowitego powodzenia.



— Związek Inwalidów Wojennych RP, koło Bydgoszcz, poszukuje wózka dla inwalidy wojennego ociemniałego, celem kupna. Zgłoszenia ul. Markwarta 2.

— Posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej odbędzie się dnia 5 czerwca br. o godz. 10-tej.

— Wydział Ewidencji Ludności przypomina o obowiązkach meldunkowych i sposobie ich załatwiania.

Każda osoba, czy to przybywająca do Bydgoszczy z innej gminy, czy też zmieniająca mieszkanie w obrębie miasta, musi być najpóźniej w przeciągu 3 dni zameldowana. Zameldowanie uskutecznią się przez należyte i czytelnie wypełnienie odpowiedniego formularza i podpisanie go we wszystkich przeznaczonych do tego rubrykach. W ostatniej rubryce umieszcza swój podpis prowadzący meldunki wgl. przewodniczący Komitetu Domowego. Wypełniony formularz należy złożyć wraz z domową książką meldunkową i dowodem osobistym z czasów okupacji (dla dzieci metr. urodzenia) w Wydziale Ewidencji Ludności — Nowy Rynek 1 — w godzinach urzędowych od 8—13, a w soboty od 8—12. Przy zameldowaniu należy przedłożyć odcinek omdeldowania z poprzedniego miejsca zamieszkania. Meldunki uskutecznią się w jednym egzemplarzu, każda osoba na oddzielnym formularzu.

— Zofia Świtła, zamieszkała Piotrkówka, pocz. Gogolinek, pow. Bydgoszcz poszukuje męża Witolda Świtła, więźnia Stutthofu, blok 6. Prosi powracających współwięźniów o wiadomości.

— Czesław Ochmański (Bydgoszcz, ul. Gdańska 23, m. 4) poszukuje syna Zygmunta Ochmańskiego wozniaka obozu w Dachau Nr 98150, blok 27, 55 arbeitslager i córki Haliny Ochmańskiej wywiezionej z obozu w Pruszkowie do Berlina.

— Kubacka (Bydgoszcz, Gdańska 67, m. 7) poszukuje Władysława Kubackiego, więźnia ze Skierniewic.

— Stanisław Damazyń (Bydgoszcz, Sienkiewicza 2) poszukuje syna Juliana Damazyńskiego ostatnio w obozie pracy Stettin-Frauentorf.

— Bernard Woźniak, Inowrocław, Solankowa 34, poszukuje córki Ireny Woźniakówny, którą wywieźli Niemcy w dniu 20. I. 45 ostatnim transportem z obozu w Inowrocławiu w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie w głąb Niemiec.

— Teodor Wierzbowski, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Podgórznej 25, prosi osoby, które mogłyby podać bliższe szczegóły o żonie Marcie Wierzbowskiej aresztowanej przez „Gestapo” w dniu 16. 10. 39 oraz o synie Teodorze Wierzbowskim aresztowanym także przez „Gestapo” w dniu 5 września 1939 roku o wiadomości pod powyższym adresem.

— Franciszek Jackiewicz (ZSRR Ural, miasto Swierdłowski, ulica Matyszewa 339, Dom obywateli — Podwale — Obszczytze J. B. C. P. 291) poszukuje ojca Walentego, matki Antoniny, siostr Łucji i Małgorzaty, braci Jana i Zygmunta, zamieszkałych przed wojną Bydgoszcz, ulica Grunwaldzka 77 m. 3.

Ze sportu

Dzisiejszy mecz piłki nożnej Warta, Poznań, — BKS przy Zarządzie Miejskim po raz pierwszy w oswobodzonej Polsce transmitowany będzie przez rozgłośnia bydgoską na całą Polskę. Transmisja przeprowadzona będzie od drugiej połowy meczu. A zatem wszyscy na stadion.

Scenar

Dziś w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 komedia muzyczna w 5 aktach ze śpiewami pt. „Wesele Figara” — Piotra Caron de Beaumarchais.

Początek punktualnie o godzinie 17.30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 14—17.30.

Co grają w kinach?

„Polonia” — „Jastrząb” — Nadprogram: Tygodnik Pat'a.

„Ojczyzna” — „Huragan”. Nadprogram: Film amerykański.

„Wolność” — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — Nadprogram: Tygodnik ros. 9.

„Bałtyk” — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — Nadprogram: Tygodnik ros. 9.

„Pomorzanie” — „Książętko” — Nadprogram: Tygodnik polski.

Początek seansów o godz. 16 i 18. W niedzielę o godz. 14, 16 i 18.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżuruje:

Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 46

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91

E — 01207

Adres Redakcji i Administracji:
Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30.

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie 360 zł || Kwartalnie 90 zł
Półrocznie 180 zł || Miesięcznie 30 zł